

Hiperborea leży w Arktyce?

12 maja 2008

W. Uwarow – rosyjski badacz nieznanego i przewodniczący Komisji Ufologicznej Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, wysnuł teorię, jakoby kraina wiecznego szczęścia znana w mitologii greckiej pod nazwą Hiperborea znajdowała się w rzeczywistości na terenie dzisiejszej Grenlandii. O tajemniczej krainie pośród północnych mórz mówią też legendy innych ludów i religii, w tym hinduizmu i buddyzmu. Tym razem wraz z hipotezami idą czyny – Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne ma zamiar sprawdzić, czy hipotezy Uwarowa są prawdziwe.

W czasie nadchodzącego lata ekspedycja Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego wyruszy na największą wyspę świata. Specjaliści podejmą próbę zweryfikowania hipotezy zakładającej, iż Grenlandia jest częścią kontynentu, który znalazł się pod wodą wskutek upadku asteroidy, co miało miejsce kilka tysięcy lat temu.

Legendarny zatopiony kontynent – Hiperborea została upamiętniona pod bardziej powszechną nazwą Atlantyda. Wyjaśnienie wydaje się jednak niespodziewane. Kontynent mógł zatonąć, ale nie w całości i poszukiwano go nie tam, gdzie należy...

[Hiperborea to w mitologii greckiej znajdująca się na dalekiej północy kraina, której nazwa bierze się od tego, że leżała za siedzibą wiatru północnego – Boreasza.]

Wśród niektórych Hindusów panują wierzenia, że ich przodkowie zamieszkiwali kiedyś okolice dzisiejszego Spitsbergenu.

W starożytnych mitach położone na dalekiej północy tereny uważane są za krainy szczęścia i pierwotne siedziby wielu ludów. Indyjski epos „Mahabharata” wspomina, iż na północ od mlecznego morza (tj. Oceanu Arktycznego) znajduje się wielka

wyspa Shvetadvipa – kraina szczęścia i radości, wokół której kręci się Słońce, Księżyc i gwiazdy.

W centrum tego „pępka świata” wedle Hindusów wznosiła się złota góra Meru znajdująca się dokładnie na biegunie północnym.

[Góra Meru to w kosmologii hinduskiej, buddyjskiej i dżinijskiej centrum wszystkich fizycznych i duchowych wszechświatów, siedziba Brahmy oraz innych bóstw. Wiele świątyń, jak na przykład słynne Angkor Watt w Kambodży zbudowano na wzór góry Meru. Swego czasu wierzono, iż Arianie mogli rzeczywiście przywędrować do Indii gdzieś z Europy, zaś góra Meru, która przetrwała w ich wierzeniach, istniała w rzeczywistości. W buddyzmie znana jest jako Sumeru (Wspaniała Meru).]

Hindusi uważają, że ich przodkowie przybyli z miejsca, gdzie noc trwa sto dni. Wskazuje to na noce polarne na obszarach położonych (na 77 stopniu szerokości geograficznej N) na południe od Spitsbergenu albo na północ od Półwyspu Tajmyr.

Starożytni Grecy również uważali Hiperboreę za szczęśliwy kraj, gdzie panuje wiecznie złoty wiek. Uznali oni m.in., iż pochodził stamtąd Abaris – mędrzec i lekarz, którego Apollo obdarzył tajemniczą „złotą strzałą”.

Jednak rzymski historyk Pliniusz starszy pisze o Hiperboreadach jako o prawdziwym ludzie.

„Słońce świeci tam przez pół roku” – pisze. „W tym leżącym w sprzyjającym klimacie kraju nie wieją żadne niebezpieczne wiatry. Nie znają tam kłótni ani żadnych cierpień. Śmierć następuje tam tylko z powodu przesytu życia...”

Hiperboreadzi nie byli jednak współczesnymi starożytnym Grekom i Rzymianom, bowiem w tamtym czasie Północ skuta już była lodem. Skąd jednak tak dokładne opisy dni polarnych? Astronomiczna liczba opisów wskazuje, że istnieje coś, na co

należy zwrócić uwagę.

Klimat w dawnej Eurazji nie przypominał dzisiejszego. Potwierdzają to niedawne badania przeprowadzone u wybrzeży Szkocji, gdzie kilka tysięcy lat temu panował klimat zbliżony do śródziemnomorskiego. Zatem wedle opinii naukowców, gdzieś pośrodku Oceanu Arktycznego niegdyś mogła istnieć dogodna do życia strefa o umiarkowanym klimacie.

GDZIE LEŻY GÓRA MERU?

Starożytne i średniowieczne mapy ukazują Hiperboreę podobnie. Przedstawiana jest jako krągły kontynent podzielony na cztery części, pośrodku którego wznosi się góra. Pojawia się ona także na mapie Merkatora – renesansowego kartografa. Dziś próżno go jednak szukać pod wodami wokoło bieguna.

Rozwiązanie tego problemu staje się możliwe dzisiaj. Dyrektor Międzynarodowego Centrum Badań Ufologicznych, Walery Uwarow* zwrócił uwagę, że konstrukcja wielu starożytnych zorientowane są nie na współczesny biegun, ale na miejsce oddalone od niego o 15 stopni. To nie błąd, bowiem kapłani przywiązywali wielką wagę do orientacji świątyń i innych budynków w związku ze stronami świata. W ten sposób chcieli albo upamiętnić pewne ważne miejsce, o znacznie większym dla nich znaczeniu niż dzisiejszy biegun północny lub wskazać jego ówczesne położenie.

Największa ze wskazówek znajduje się w Południowej Ameryce. Jest to Aleja Zmarłych, wzdłuż której zbudowano miasto Teotihuacan. Choć Majowie i Aztekowie wiedzieli, jak określać strony świata z wielką dokładnością, droga odchyła się 15 stopni ku wschodowi. Podobnie dzieje się w przypadku wielu innych monumentalnych konstrukcji na całym świecie, w tym m.in. w chińskich piramidach. Azymuty wyprowadzane z tych konstrukcji przecinają się w jednym punkcie – wznoszącej się wśród grenlandzkich lodów bezimiennej górze. Czy jest to jednak Góra Meru – były Biegun Północny?

BIEGUN PÓŁNOCNY ZMIENIŁ POŁOŻENIE

Walery Michałowicz Uwarow porównał starożytne mapy z mapami dna Oceanu Arktycznego i przyznał i niemożliwe jest raczej, aby swe wnioski określić mianem przypadku. Zarysy szelfu Grenlandii i Płyty euroazjatyckiej zbiegają się z wyobrażeniami Hiperborei na starożytnych mapach.

Cztery rzeki również pasują do swych miejsc. Rzeka, która wypływa z centrum i kieruje się na południe idealnie wpasowuje się w kontur zachodniego wybrzeża Grenlandii w okolicach Morza Baffina i Cieśniny Davisa, z ujściem w kierunku Morza Labradorskiego. Rzeka płynąca na wschód odpowiada rzekom wpadającym do fiordu w Ziemi Chrystiana X, podczas gdy rzeka płynąca na północ wpada w zatokę Morza Lincoln.

Dziś w północnej części Płyty euroazjatyckiej nad wodą wznoszą się m.in. Spitsbergen, Ziemia Północna, Ziemia Franciszka Józefa oraz Nowa Ziemia.

Flamandzki kartograf Merkator użył kilku starożytnych i współczesnych mu map i nie ma wątpliwości, że korzystał z bardzo dokładnych źródeł. Dla przykładu na mapie ukazana jest cieśnina oddzielająca Azję od Ameryki Północnej, o istnieniu której w Europie dowiedziano się dopiero po ekspedycji Beringa z 1728 r.

Wydaje się, że nią ma wątpliwości, iż Grenlandia to pozostała część po Hiperborei. Co jednak spowodowało tak gwałtowne zmiany?

UPADEK ASTEROIDY

Starożytne legendy wielu ludów wspominają o katastrofie na globalną skalę, o której podania różnią się jedynie opisem jej skutków. Niektóre z podań wspominają o powodziach, inne o ogniu. Czy jednak wszystkie z nich nie dotyczą niszczycielskiego upadku asteroidy, która wpłynęła na zmianę osi Ziemi. Ci, którzy znajdowali się bliżej epicentrum mówili

o spadającym z nieba ogniu i gigantycznym pożarze, podczas gdy ludy zamieszkałe dalej były świadkami potopu spowodowanego wdzieraniem się ogromnych mas wody na ląd.

„Nastał deszcz ognia i ziemia pokryła się popiołem. Kamienie i drzewa przyparte zostały do ziemi i zmiażdżone... Na niebie pojawił się wielki wąż. Na ziemię spadła jego skóra i kawałki kości. Pojawiły się przerażające fale. Niebo i wielki wąż upadli na ziemię i zalali ją” – mówi jedna z legend Majów zawarta w „Chulam Balam”.

Również chińskie kroniki zawierają opis niezwyklej katastrofy. Słońce miało nie wstawać przez kilka dni. Firmament niebieski miał pęknąć, tak samo, jak Ziemia, która nigdy już nie wyglądała tak samo.

Starożytny egipski papyrus zawiera odniesienia do niespodziewanej zmiany pór roku w starożytności: „zima pojawiła się zamiast lato, a miesiące następowały po sobie w odwrotnej kolejności.”

Uderzenie asteroidy nie obyło się też bez skutków dla ruchu i położenia planety. Uległo zmianie położenie bieguna północnego i z czasem przybrał obecną pozycję.

Biorąc pod uwagę niebezpośrednie dowody, katastrofa zdarzyła się mniej więcej 10.000 lat temu.

PRAWDY DOWIEMY SIĘ LATEM?

Zweryfikowanie hipotezy Uwarowa jest stosunkowo łatwe. Rytualne centrum Hiperboreadów stanowiła góra Meru, którą otaczał kompleks świątynny i prowadząca w górę droga. Góra nigdy nie pokryta jest lodem.

Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne planuje latem wyprawę na Grenlandię, która potwierdzi lub obali odważną teorię Uwarowa (znanego m.in. z twierdzeń dotyczących tajemniczej syberyjskiej Instalacji). Według opinii dr Uwarowa, szanse na

znalezienie czegoś w niezbadanych dotąd regionach są dość duże.

– Ekspedycja rozpocznie się na przełomie lipca i sierpnia, kiedy trwa grenlandzkie lato, zaś w okolicy w najmniejszej ilości występuje pokrywa lodowa i śnieżna. Ustalone już zostały zasady finansowania oraz duńskie wizy. Polecimy do Upernavik – miejsca oddalonego o 200 km od miejsca, gdzie znajduje się góra, w dalszą podróż udając się helikopterem.

Jeśli się uda, ekspedycja jako pierwsza po tysiącach lat dotrze do legendarnej góry. Przedtem w miejsce to nie docierały inne naukowe wyprawy. Dla ludności rodzimej miejsce to jest święte. Jeśli uda się potwierdzić teorię dr Uwarowa, będzie to jedno z największych odkryć w dziejach ludzkości.

CYWILIZACJE ARKTYCZNE

Szukano ich także w rejonie Półwyspu Kolskiego.

Pierwsze pogłoski mówiące o istnieniu ruin pozostawionych przez antyczną cywilizację w północnej części europejskiej Rosji pojawiły się w pierwszej połowie ub. wieku. Okultysta i mistyk Aleksandr Barczenko po otrzymaniu specjalnego wsparcia od szefa sekcji specjalnej OGPU Gleba Bokija wyruszył wraz z pięcioma towarzyszami w głąb Półwyspu Kolskiego. Wkrótce piotrogrodzka „Krasnaja Gazieta” opublikowała sensacyjny wywiad, w którym Barczenko mówi o odkryciu ruin świątyń starszych niż egipskiej piramidy.

Jednakże w 1923 roku w celu zweryfikowania odkrycia udał się tam Arnold Kołbanowski. Znalazł przewodnika Barczeniki i przy udziale lokalnych władz pokonał po raz kolejny tą samą drogę. Okazało się, że „ruiny”, o których mówił Barczenko to niezwykle twory przyrody. Jego znajomość z wysoko postawionymi urzędnikami nie wyszła mu jednak na dobre. Barczenko został zaaresztowany i rozstrzelany w 1937 roku.

Autor: Michaił Gersztejn

Źródło oryginalne: [Komsomolskaja Prawda](#)

Źródło polskie: [Infra](#)